

O.S.T.R., Lęk wysokości

chciałbym dać tobie więcej
niż przywiązanie
pewność każdego dnia
że masz oparcie idąc dalej
większość wpatrzona w siebie
tylko wylicza ilość zalet
gdy jest dobrze zawsze obok
gdy jest problem czyszczą pamięć
chciałbym dać tobie więcej niż wew. spokój
zaspokoić wszystkie z pragnień
każde z odwiecznych pokus
kiedy czas odbiera bliskich
śmierć obraca ego w popiół
do końca i jedne dzień dłużej
chciałbym stać u twego boku

co mnie nie zabije to mnie wzmocni
idę na szczyt, choć mam lek wysokości
co mnie nie zabije to mnie wzmocni
będę tak iść, póki śmierć nas nie rozłączy
co mnie nie zabije to mnie wzmocni
idę na szczyt, choć mam lek wysokości
co mnie nie zabije to mnie wzmocni
będę tak iść, póki śmierć nas nie rozłączy

zdążyłem zjebać wszystko w życiu, poza muzyką
telefon do matki raz na 2 miechy
bliższy mam na scenie kontakt z publiką
jestem skur** choć uczę się kochać
żyje za szybą, nie wpuszczam do mojego świata
obroną atak, jak znam zagrożenie to idę na żywioł
na szyi złoto
zerwany z łańcucha zaciągam bucha
z prawego płuca pluje słowami z krwią na mikrofon
zabójczy potok
nic mei nie rusza
przebijam jak kusza membrany w uszach
dźwiękami przenikam pod skórę jak botoks
nie znam współczucia, zbyt wiele widziałem samobójstw
według kanonu sztuka stwarzania pozorów
dostarcza znów ofiar życiowych wyborów
nie ufam Bogu
wojna o wiarę to kolejny powód
ci sami co modlą się o nasze zdrowie
wysłali by ciebie pierwsi do grobu
nie wierze w sumienie, mam profil mordercy
wbijam długopis w serce
gęste czerwone krople spadają na ziemię
za mo4j błędy i bliskich cierpienie
za każdym razem gdy o tym pisze, to tak jakbym prosił ich o wybaczenie

co mnie nie zabije to mnie wzmocni
idę na szczyt, choć mam lek wysokości
co mnie nie zabije to mnie wzmocni
będę tak iść, póki śmierć nas nie rozłączy
co mnie nie zabije to mnie wzmocni
idę na szczyt, choć mam lek wysokości
co mnie nie zabije to mnie wzmocni
będę tak iść, póki śmierć nas nie rozłączy